

BOGUSŁAW NADOLSKI TCHR

POJEDNANIE Z BOGIEM I Z LUDŹMI W SPRAWOWANIU EUCHARYSTII

Poniższe przedłożenie winno, zgodnie z założeniem organizatorów sympozjum, dać odpowiedź na pytanie, czy i jakie przesłanie przekazuje Polski Synod na temat pojednania z Bogiem i ludźmi.

Przepraszam za banalność stwierdzenia: oczywiście, że praeparatoria synodalne podejmują ten temat. Czynią to najpierw wprost, kiedy mowa jest o sakramencie uzdrawiającym, (*Życie liturgiczne* nr 15 c), a także *implicite* w związku z braku odpowiedniej formacji sumień (tamże nr 29, 34), czy przy obszernym traktacie o formacji postaw moralnych w narodzie (s. 377–397). Nie chcę powtarzać znanych słuchaczom też o sakramencie pokuty i pojednania – o jego charakterze paschalnym. Chcę podkreślić niektóre tylko elementy zawarte w temacie. Kieruję się po prostu charakterem spotkania i jego uczestnikami. Szczegółowe rozważania dotyczące sakramentu pokuty i pojednania poprzedzone są ogólnymi stwierdzeniami. W całości tych wzmianek nie jest za dużo. Powstaje więc pytanie jak w duszpasterstwie szeroko pojętym, a więc obejmującym także formację należy te elementy eksplikować.

Wyjdźmy od stwierdzenia, że w interesującym nas zagadnieniu sytuację określają następujące zjawiska i problemy.

1. Prośby i pewne już dokonania przeniesienia aktu pokuty po liturgii słowa. Nie chodzi tylko o Zair, ale i USA i przygotowania nowego *Ordo Missae*.

2. Drugie zjawisko to dalsze dyskusje o charakterze aktu pokuty – w jakim zakresie ma on charakter gładzenia grzechów.

3. Współczesna erozja całego, jak to nazywa ks. Cz. Bartnik, systemu penitencjarnego¹.

W odniesieniu do dwóch pierwszych problemów pytamy najpierw, jakie podaje się powody przesunięcia mszalnego aktu pokutnego. Nawiasem dodam – gdy chodzi o Zair, *Ordo Missae* zatwierdzono w 1988 r. (stosowany od 1989 r.),

¹ Ks. Cz. Bartosik, *Sakrament pokuty dzieło Boga i udział człowieka*, (masz. referatu wygłoszonego na XXV Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, 29 sierpnia 1995 r.).

w grę wchodzi także Kamerun oraz Mali. Można je sprowadzić do następujących: a) przeładowanie obrzędów wstępnych; b) za wiele wymaga się na początku od zgromadzonych; c) motywacja do nawrócenia nie jest w tym momencie zbyt jasna, natomiast kto wysłucha słowa Bożego czuje się zobowiązany do nawrócenia. Przeciwnicy przesunięcia odpowiadają, że zadaniem liturgii słowa nie jest przygotowanie do aktu pokuty, że istnieje niebezpieczeństwo traktowania liturgii słowa jako pewien rodzaj „przed Mszy” i podkreślają, że akt pokuty jest nie tylko przygotowaniem do liturgii eucharystycznej, ale do całej mszy świętej.

Zapytajmy o *permission historique* takiego postawienia problemu. Przypomnijmy najpierw, że pytanie o miejsce aktu pokuty i jego charakter wielokrotnie powracało na spotkaniach zespołu odpowiedzialnego za kształt *Ordo Missae* po Vaticanum II. Historia problemu także nie jest prosta. Podstaw aktu pokuty trzeba szukać w ogólnoludzkiej wrażliwości na kontakt z Sacrum (Pierwsze Przymierze – wejście w ogóle na teren świątyni, jeszcze wcześniej przepisy w odniesieniu do kultu pogańskiego). Autor *Didache* podkreślił, by wyznawać grzechy w zgromadzeniu i nie przystępować do modlitwy ze złym sumieniem (4, 14), pamiętamy także zawołanie: „kto święty niech przystąpi, kto nim nie jest, niech czyni pokutę” (10, 6) i wreszcie ważna uwaga w 14, 1–2, gdy mowa jest o niedzieli, autor mówi o wyznawaniu grzechów, aby wasza ofiara była czysta. Każdy, który jest poróżniony ze swoim towarzyszem, niech nie dołącza się do was nie pojednawszy się, aby ofiara wasza nie była skalana. Można oczywiście przytaczać inne świadectwa, ale nie oto w tej chwili chodzi. Warto wspomnieć zjawisko tzw. apologii, które pod koniec IX w. zastąpiono przez *Confiteor*. Akt pokuty następował:

a) albo po homilii – kiedy łączył się z odesłaniem publicznie odbywających zadośćuczynienie, dla pozostających w kościele miał charakter odpuszczenia grzechów nie podlegających publicznej satysfakcji, w niektórych okolicach było ogólne publiczne wyznawanie win od 11 w.;

b) albo przed Komunią – wzrost *communicantes* zainspirował liturgistów do włączenia specjalnych modlitw przed Komunią; zaczerpnięto je z obrzędu Komunii, poza mszą udzielaną chorym;

c) albo na początku celebracji i także na początku. Tak definitywnie stało się od mszału Piusa V (1570). Modlitwy stały się osobistą prośbą celebransa wyznającego swoje grzechy przed Bogiem i Kościołem. Odnowa *Ordo Missae* po Vaticanum II opowiedziała się za pozostawieniem aktu pokuty na początku mszy świętej. Stało się to nie bez wpływu Pawła VI.

Jaki charakter teologiczny ma akt pokuty w *Ordo Missae*? Wiele jest ciekawych uwag na ten temat. Akt pokuty jest modlitwą Kościoła. Kościół wstawia się za obecnymi na eucharystycznej *synaxis*, prosi o odpuszczenie grzechów.

R. Falsini nazywa tę modlitwę „drogocennym wstawiennictwem”². Inni ujmują

² *Penitenza ed Eucaristia atteggiamenti penitenziali nella messa*, „Rivista di Pastorale Liturgica”, 1968, 7, s. 460.

akt pokuty mocniej w powiązaniu z liturgią słowa. Traktują go jako przygotowanie na przyjęcie słowa Bożego. Nie należy, zdaniem A. Nocent, zbyt jednostronnie podkreślać konieczności stanu łaski w odniesieniu tylko do komunii świętej. Trzeba ją odnosić także do komunii słowa Bożego proklamowanego podczas Eucharystii³. Pytamy dalej, czy taki charakter miał akt pokuty w różnych jego formach, w historii liturgii. Dotychczasowe badania w interesującym nas przedmiocie pozwalają stwierdzić, że w pewnych epokach akt pokuty miał charakter sakramentalnej absolucji, od XIII w. (mówiąc ogólnie) stał się modlitwą upraszczającą. Na pytanie, jakich grzechów dotyczyła ta absolucja, zdania badaczy różniują się. Jedni odnoszą absolucję do grzechów powszednich, inni nie precyzują stanowiska. Ewolucja poszła w kierunku traktowania aktu pokuty jako modlitwy upraszającej (charakter deprekatywny). Takie stanowisko przypieczętował Sobór Trydencki, kiedy nauczał o konieczności wyznawania grzechów ciężkich. Zagadnienie, powszechnie znane, trzeba powiedzieć, było przygotowane przez *praxis* pastoralną. Duży wpływ miało zrezygnowanie od Komunii świętej pod postacią wina, która przypominała „wylanie” Krwi Chrystusa na odpuszczenie grzechów. Odchodzenie od świadomości Kościoła jako ciała Chrystusa, to następny element takiej ewolucji.

Wspomniane zagadnienie wymaga szczegółowego omówienia, nie jest to naszym zadaniem w tej chwili. Na tym miejscu należy jednak stwierdzić, że w historii jesteśmy świadkami dwóch nurtów. Pierwszy akcentował sprawowanie Eucharystii na odpuszczenie grzechów. Zbawczy czyn Chrystusa uobecniany w liturgicznym misterium przynosił Boże przebaczenie. Odnoszono je do wszystkich grzechów z wyjątkiem tych, które niszczyły jedność Eucharystii, ciała Kościoła, ciała eucharystycznego. Były to apostazja – odnosząca się wprost do Eucharystii; cudzołóstwo – łamanie jedności rodziny – Kościoła domowego; zabójstwo – rozbitcie społeczności w szerszym znaczeniu. Jest to stanowisko badacza tego zagadnienia jezuita L. Ligiera⁴. Należy nie zapominać o współistnieniu Eucharystii i sakramentu pokuty, jeden i drugi z woli samego Chrystusa. Istniał także drugi nurt. Różne liturgie, gdy wyznawały, że Eucharystia odpuszcza wszystkie bez wyjątku grzechy, wymagały równocześnie odpowiedniego przygotowania do Eucharystii, pewnych dyspozycji moralnych, szczególnie wolności od grzechu nazywanego ciężkim, uznanie się grzesznikiem, pozostawania w jedności z Kościołem. W konsekwencji włączono w strukturę mszy różnorodne modlitwy, które nie miały znaczenia odpuszczania grzechów, a więc waloru sakramentalnego. Chyba na tej linii sytuuje się nasz *Confiteor*.

Sądzę, że pewne światło na rozumienie obecnego charakteru aktu pokuty rzuca stwierdzenie, że Eucharystia zmierza prymarnie do kształtowania koinonii,

³ A. Nocent, *L'acte penitentiel du nouvel Ordo Missae: sacrament ou sacramental*, „Nouvelle Revue Theologique”, 1969, 41, s. 962.

⁴ *Penitence et Eucharistie en Orient – Theologie sur une interference de prières et de rites*, „Orientalia Christiana Periodica”, 29, 1963, nr 1, s. 5–78.

nie tyle do odpuszczenia grzechów. Tę jedność buduje, ubogaca. Eucharystia to sprawa przyłgnięcia do Chrystusa, do Boga Stwórcy.

Jak ujmuje omawiany problem *Katechizm Kościoła katolickiego*? W związku z Eucharystią i Pokutą czytamy w nr 1436: „Źródłem i pokarmem codziennego nawrócenia i pokuty jest Eucharystia, ponieważ w niej uobecnia się ofiara Chrystusa, która pojednała nas z Bogiem. Karmi ona i umacnia tych, którzy żyją życiem Chrystusa! jest »środkiem zaradczym uwalniającym nas od grzechów powszednich [w oryginale *fautes quotidiennes*] i zachowującym od grzechów śmiertelnych« [w oryginale *peches mortels*]”.

Przejdźmy do ostatniego problemu. Jesteśmy świadkami rozwoju tzw. „antropologii technicystycznej”⁵. A w niej człowiek zajmuje miejsce Absolutu, jest „bogiem jedynym”, i to jako jednostka, jest ponad złem i dobrem, niczym nieskrępowany. W życiu moralnym naczelną rolę zajmuje wymiar techniczny, a więc człowiek nie grzeszy, człowiek psuje się, ma usterki, jak komputer, bywa źle nagrany, nie podlega rozwojowi, można raczej mówić o regeneracji części, człowiek nawet nie podlega śmierci, ale po prostu przestaje funkcjonować. Ruguje się głębinowe kategorie osoby ludzkiej, zanika wymóg powinności, obowiązku, przykazania, doskonalenia się. Nawet nie podejrzewamy o takie ujęcia i ich konsekwencje, kiedy mówimy, Bóg cię kocha, takim jakim jesteś. W tej mentalności Chrystus nie jest wymogiem etycznym, jest przyjacielem nawet w sensie emocjonalnej sympatii. Przywołuję hasłowo te zjawiska, by podkreślić walor aktu pokuty w niedzielnej Eucharystii. Dla większości z wiernych jest to jedyna refleksja nad sobą w odniesieniu do najwyższej Instancji. Okazja niewykorzystywana w duszpasterstwie. Współczesny człowiek, zwłaszcza młody, wrażliwy jest na określenie swojej tożsamości. Wielką rolę ma tu do odegrania samoświadomość⁶. Nie jest ona tylko myśleniem na temat ludzkiej istoty. W samoświadomości znajduje się cały konkretny człowiek. I właśnie człowiek nie może określić się sam, to tautologia, *idem per idem*. Aby się określić musi wyjść poza siebie, „zdefiniować się” poprzez pokrewną sobie rzeczywistość – drugie ty. Najpełniej jednak to samookreślenie następuje przez inną Rzeczywistość. Racja takiego stanu jest oczywista. Poza Transcendentnym, poza Bogiem, wszystko może mnie czynić przedmiotem, mogę podlegać manipulacji. Jedynie przymierzenie się do Boga zapewnia człowiekowi podmiotowość. Wiekuisty bowiem nigdy nie opuszcza człowieka, stworzył go jako „ty” dla siebie, szanuje jego wolność aż do granic przegranej. Szukanie potwierdzenia tylko w drugim człowieku zagrożone jest także poprzez dawanie odpowiedzi tylko „ciałem” (rozumiem holistycznie). Właśnie przeżywanie np. Eucharystii w małych grupach, szukanie ciepła, serdeczności, niebezpieczne psychologizowanie rozumienia wspólnoty. Tymczasem koinonii nie buduje się ludzkimi środkami, ona jest rzeczywistością daną z wysoka.

⁵ Zob. Cz. Bartnik, art. cyt. Korzystam z referatu w charakterystyce omawianego stanowiska.

⁶ S. Grygiel, *Tibi soli peccavi et vobis fratres*, „Collegium Polonorum”, 84, 1983, 7, s. 5–12.

Taka postawa prowadzi do choroby metafizycznej zasady. Grozi równocześnie rozplywaniem się w bezosobowej boskości (*new age*).

Współcześnie istnieje także wielkie odrzucanie instytucjonalności⁷, tak widoczne w ruchach charyzmatycznych. Owszem wyznaje się grzechy przed przyjaciółmi, grupą koleżeńską, ale nie przed kapłanem. Z tym łączy się równocześnie zindywidualizowane kształtowanie życia (*individualisierte Lebensgestaltung*). Mówi się o *vollombile Single-Gesellschaft*⁸. Wyraża się to w uznawaniu za dobre tylko tego, co jest dla mnie dobre (*was mir guttut*), co jest mi użyteczne w mojej sytuacji. Obraz świata skupia się na człowieczym „ja” (*ichzentriertes Weltbild*). Akt pokuty, zwróćmy uwagę, że konkretny nasz wierny częściej bywa na mszy niż u kratek konfesjonau i że na ogół nie praktykuje rachunku sumienia wieczornego, a tym więcej tzw. partykularza; akt pokuty (wprowadzenie do niego) winno i ten wymiar sytuacji mieć na uwadze. Niestety nie wykonuje się np. w większości zalecenia Pawła VI o przeproszeniu, pojednaniu się wzajemnym przed przeproszeniem Boga⁹. W chrześcijaństwie istnieje problem dzielenia się grzechem z Kościołem. Nawet Dostojewski w *Braciach Karamazow* wskazuje na potrzebę wzięcia na siebie winy innych. Idea równie często spotykana u świętych, wzorem Jezusa Chrystusa. Akt pokuty trzeba przedstawiać i przeżywać jako rzeczywistość pomagająca człowiekowi „pełniej być”. Wartość aktu pokuty polega także i na tym, że jest on przygotowaniem do sakramentu pokuty–sakramentu życia. Jest to także zadanie nabożeństw pokutnych, a wcześniej dla katechezy. Dokumenty preparatoryjne synodu polskiego dostrzegają ten problem zarówno odnośnie do aktu pokuty, jak i sakramentu uzdrowienia. W nr 34 (*Życie liturgiczne*) znajdujemy utyskiwanie, że „zbyt rzadko sprawowany jest sakrament pokuty w połączeniu z liturgią słowa oraz wspólnotowym przygotowaniem przez rachunek sumienia”. Należy się spodziewać, że pojawi się mocne polecenie czy wręcz nakaz takiego przygotowania do tego sakramentu. Mając na uwadze obecną sytuację w omawianym zagadnieniu, za mało z całą pewnością jest powiedziane w stwierdzeniu, „należy zadbać o stosowanie różnych form aktu pokuty” (*Życie liturgiczne*, nr 47).

Powróćmy jeszcze do problemu dystansu do instytucji. Ksiądz Bartnik we wspomnianym referacie mówi wręcz o „odrzucie instytucji”. Przygotowany dokument odwołuje się do KK 8, gdzie jest mowa o rozumieniu Kościoła.

Z tenoru sformułowania praeparatoriów wynika, że Kościół „obejmuje jednak grzeszników” (*Życie liturgiczne*, nr 15). Oczywiście trzeba żałować, że nie jesteśmy święci, ale Kościół jest przede wszystkim dla grzeszników, jest taką dziwną „instytucją”, w której grzesznik jest nieustannie przedmiotem zainteresowania,

⁷ Cz. Bartnik, art. cyt.

⁸ M. Knapp, *Erfahrung – Glaube – Dogma*, „Geist und Leben”, 68, 1995, H. 5, s. 338–340.

⁹ Paweł VI, *Konstytucja Apostolska. Missale Romanum*. Ogłaszająca Mszał rzymski odnowiony na podstawie uchwały Powszechnego Soboru Watykańskiego II. Zob. Polskie wydanie Mszału rzymskiego, Poznań 1986, [12].

ciągle niepokojony, „nagabywany” łaską z Wysoka. Ten rys posłania do źle się mających jest w tekście Vaticanum II wyraźnie podkreślony. Stwierdzenie o istnieniu grzeszników w Kościele prowadzi w tekście synodalnym do wniosku, „dlatego Kościół potrzebuje ciągłego oczyszczenia i pokuty” (nr 15). Owszem Kościół jest *ecclesia peccatorum*. Nie pada tu słowo *ecclesia peccatrix*. A przecież podmiotem i przedmiotem sakramentu pokuty jest nie tylko jednostka, ale także cały Kościół, który nie może być pojmowany jako suma jednostek¹⁰. Działania Jana Pawła II przecież szły i idą w tym kierunku. Dalszą konsekwencją eklezjologii tekstów przedsynodalnych jest brak uwypuklenia eklezjalnego, charakteru grzechu. Dużo mówi się o społecznych wymiarach grzechów, o patologii społecznej jako skutku destrukcyjnego reżimu komunistycznego. Wypada jednak podkreślić komunijny wymiar łaski sakramentalnej.

Praeparatoria szczegółowo wskazują na masowy charakter pewnych zjawisk (stosunek do pracy, kradzieże itp.), wzywa do podjęcia odpowiednich działań. Znajdujemy w tym rozdziale *O formacji postaw moralnych w narodzie* (określenie paternalizujące?) określenie co to jest postawa, głęboką troskę o interioryzację norm, itd. Szkoda, że nie dołączono elementu intymizacji w kształtowaniu tych postaw. Wszystkie stwierdzenia są potrzebne, wskazane, ale należało podkreślić podstawowy punkt wyjścia – kształtowanie sumienia (o tym jest mowa) przez akt pokuty, rachunek sumienia.

Praeparatoria należy traktować jako praeparatoria, tj. z nadzieją, że w wyniku dyskusji może być *totaliter aliter*. Ale zamiast utyskiwania, czego brakuje, można już teraz iść po linii sugestii. Biskup Kapellari dwa tygodnie temu w Krakowie (6 października) stwierdził, że sprawowanie liturgii według zamierzeń Vaticanum II, tzw. *arc celebrandi* jeszcze nie rozwinęło się w wielu wspólnotach, np. żądanie „jasnej architektury”. W odniesieniu do naszego tematu dotyczy to specjalnych miejsc do spowiadania, z odpowiednim wystrojem (zmęczenie spowiedników grą, śpiewem podczas nabożeństw). Brak tej sugestii przy naszym w dalszym ciągu monumentalizmie w budownictwie kultycznym.

Sądzę, że Synod będzie mocnym i dobrym impulsem w tym kierunku.

Riassunto

Prof. B. Nadolski, docente di liturgia a Varsavia e Poznań, prende come tema „La riconciliazione con Dio e con gli uomini nella celebrazione eucaristica”. L'Autore si concentra circa tre punti significativi, cioè: Sulla proposta di spostazione dell'atto penitenziale dopo la Liturgia della Parola; sulla discussione contemporanea del tema di carattere del atto penitenziale; ed anche della „erosione” del tutto l'atto penitenziale d'oggi. Alla fine, prof. Nadolski, fa la critica positiva sul tema della riconciliazione ai documenti preparatori del II Plenario Sinodo Polacco.

¹⁰ Cz. Bartnik, art. cyt.